

Andrzej Małkiewicz

Wojna na Ukrainie – refleksje na 20 marca

24 lutego 2022 r. o godz. 3.55 rozpoczął się rosyjski ostrzał obiektów na Ukrainie, a o 8.00 wojska rosyjskie wkroczyły na jej terytorium. Prezydent Putin w wystąpieniu telewizyjnym ogłosił rozpoczęcie „wojskowej operacji specjalnej”, mającej za cel „demilitaryzację i denazyfikację Ukrainy” oraz ochronę ludności, która „od 8 lat jest ofiarą ludobójstwa reżimu z Kijowa”. I dodał „Jesteśmy gotowi na wszystko”. Jak widać po niemal miesiącu wojny, łąał w każdym z przytoczonych fragmentów. O ile kłamstwa zacytowane tu jako pierwsze od początku były oczywiste, to dziś widać też, że i ostatnie stwierdzenie było nieprawdziwe.

Nie byli gotowi. Operacja była źle zaplanowana, źle dowodzona, kiepsko przygotowana pod względem rozpoznania wywiadowczego i logistycznym. Nie umiano zorganizować współdziałania rodzajów wojsk, zwłaszcza wojsk lądowych i lotnictwa. Nawet pogody nie rozpoznano jak należy. Ukraina jest na ogół płaska (choć poprzecinana jarami, trudnymi do pokonania przez czołgi), wojska nie powinny mieć trudności z poruszaniem się. Ale akurat przyszły roztopy, pojazdy skręcające z szos grzęzły w błocie, a poruszające się szosami stawały się łatwym celem ataku. Do walki posłano żołnierzy z jesiennego poboru, którzy nie odbyli jeszcze pełnego szkolenia, a zapewniono ich, że są wyzwolicielami, ludność będzie ich radośnie witać. Gdy napotkali opór – przeżyli szok, nie umieli się bić, a potem nie chcieli się bić. Zapomniano odebrać im telefony komórkowe, a że środki łączności wojskowej zawodziły, więc i żołnierze i oficerowie komunikowali się swoimi osobistymi telefonami, łatwymi do namierzenia i podsłuchiwania – co znakomicie ułatwiło działania armii ukraińskiej. Putin nie polegał na trzeźwych ocenach, ale podszeptach małego grona doradców. Ich krąg miał się zawęzić jeszcze bardziej po wybuchu pandemii covid-19. Planował zajęcie Kijowa w ciągu dwóch dni. Nie doceniał jedności Europy i zaciętości ukraińskiej armii.

Wywiad wojskowy Ukrainy nieoficjalnie poinformował dziś, że rosyjskie elity planują obalenia Putina. Potencjalnym następcą miałyby zostać Aleksandr Bortnikow, szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Bądźmy jednak świadomi, że tego typu informacji nie upublicznia się, jeśli są prawdziwe. Jedyne sens jej opublikowania to pogłębienie skłócenia Putina z Bortnikowem (podobno dyktator jest na niego wściekły za niedokładne rozpoznanie sytuacji na Ukrainie), przez co przekaz informacji w rosyjskim kierownictwie, już wcześniej wadliwy, zostanie dodatkowo zakłócony.

Nic nie wskazuje, by konflikt miał się wkrótce skończyć, bo obie strony są zdeterminowane. Choć dane dotyczące poległych i strat obu stron nie są wiarygodne, nie ulega wątpliwości, że te straty są duże – ale nie na tyle wielkie by skłoniły do zaprzestania walki. Wiadomo też, że ten konflikt zmienił świat, a przynajmniej naszą część świata.

Dzień 24 lutego 2022 r. stał się bardzo ważny w obecnej historii. Zakończył trwający 33 lata proces budowania demokracji i nowoczesnej rynkowej gospodarki w Europie Środkowo-Wschodniej, który był niełatwy, niekiedy dramatyczny, zdarzały się cofnięcia, ale na ogół efektywnie postępował naprzód. Życie mieszkańców krajów między Bałtykiem,

Adriatykiem i Morzem Czarnym stawało się coraz lepsze. Kolejne państwa przyjmowano do Unii Europejskiej i różnorodnych organizacji międzynarodowych, w tym do NATO.

Od niemal miesiąca proces ten został zakwestionowany, naród ukraiński stał się niespodziewanie głównym obrońcą wartości europejskich, walczy o pokój na całym świecie; inne narody wspierają go, choć niezbyt energicznie. Ale liczy się także pomoc humanitarna, pomoc uchodźcom. Putin nie przewidział jej skali.

Skończył się ważny etap w historii naszej części świata. Przyjdzie jeszcze czas na jego podsumowywanie. Dziś podstawowym problemem jest tocząca się wojna.

Kończę te notatki 15 marca 2022 r. o godz. 18.

